

Robert Vannoy, Historia Starego Testamentu, Wykład 9

Księga Rodzaju 2 – Dwa drzewa w ogrodzie

3. Ogród Eden...

ur. Drzewa Ogrodu

Omawialiśmy rozdział 2 Księgi Rodzaju pod nagłówkiem „Ogród Edenu”, czyli B.3. i najpierw sprawdziliśmy tam jego położenie geograficzne, co prowadzi nas do punktu 3.b. „Drzewa w ogrodzie”. Chciałbym najpierw sięgnąć do tekstu 2. rozdziału Księgi Rodzaju i rzucić okiem na biblijne stwierdzenia odnoszące się do drzew ogrodu. Znajdziesz to w Księdze Rodzaju 2:9, gdzie czytasz: „A Pan Bóg sprawił, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne z wyglądu i dobre do jedzenia. Drzewo życia także w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła”.

Zatem w wersecie 9 wspomniane są dwa drzewa. W wersecie 17 czytamy: „Ale z drzewa poznania dobra i zła nie będziecie z niego jeść. Bo w dniu, w którym zjecie z niego, na pewno umrzecie”. A potem w rozdziale 3, wersecie 3, gdzie wąż rozmawia z Ewą, czytacie w odpowiedzi Ewy do węża: „Ale o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: «Będziesz nie jedzcie z niego i nie wolno wam go dotykać, abyście nie umrzeli”. Mamy więc dwa drzewa, o których mowa konkretnie w Ogrodzie Eden. W 2:17 Adamowi nakazano nie jeść z drzewa poznania dobra i zła, a kiedy to przykazanie zostało złamane, jak dowiadujemy się z rozdziału 3, Adam i Ewa zostali wyrzuceni z ogrodu i nie pozwolono im na dostęp do drzewa życia, czyli na końcu rozdziału 3.

1. Drzewo życia

Przyjrzyjmy się zatem tym dwóm drzewom. Zauważyliście, że na arkuszu konspektu zajęć znajduje się podpunkt 1. i podpunkt 2., 1. to „Drzewo życia”, a 2. to „Drzewo poznania dobra i zła”. Przede wszystkim pytanie o drzewo życia: jakie jest jego znaczenie? Jakie jest znaczenie imienia? Dlaczego nazywa się je drzewem życia? W samym tekście nie ma o tym wyjaśnienia. W pewnym stopniu

pozostawia nam to wyciągnięcie wniosków z tekstu i odbyło się sporo dyskusji na temat znaczenia drzewa. W Księdze Rodzaju 3:22-24, po upadku, czytamy: „Pan Bóg rzekł: «Oto człowiek stał się jak jeden z nas, aby poznać dobro i zło, aby teraz nie wyciągnął ręki i nie wziął także Drzewa Życia, jedz i żyj na wieki. Dlatego Pan Bóg wysłał go z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty, więc wypędził człowieka i położył na wschodzie ogrodowe cheruby i płonący miecz, który zwrócony był we wszystkie strony ku straży drogą drzewa życia”.

Drzewo Życia jako Symbol Sakramentalny – Kalwin

Jednym z komentatorów, który omawiał znaczenie tej nazwy i znaczenie tego drzewa jako drzewa życia, jest Jan Kalwin. Mógłbym po prostu powiedzieć w ramach komentarza do komentarzy Kalwina, jeśli nigdy nie zagłębiałeś do komentarzy Kalwina, powinieneś to kiedyś zrobić, mimo że jest to ktoś, kto żył wiele wieków temu, a jego wykład Pisma Świętego w większości przypadków jest bardzo wnikliwy i są one pod wieloma względami doskonałymi komentarzami.

Myślę, że pogląd Kalwina na drzewo życia jest atrakcyjny i chciałbym dać wam wyobrażenie o tym, co on na ten temat mówi. Postrzega drzewo życia jako sakramentalny symbol życia, wspólnoty i zależności od Boga. Oto moje określenia, które próbuję podsumować jego pogląd, ale on postrzega go jako sakramentalny symbol życia w wspólnocie z Bogiem i zależności od Boga. Taka jest istota jego poglądu.

Myślę, że w twojej bibliografii pod punktem 3 b., która zajmuje dwie trzecie strony 8, znajduje się tam odniesienie do komentarzy Kalwina, strony 116 do 118. Co on ma na myśli, mówiąc, że jest to symbol sakramentalny?

Komentując sakramentalną naturę drzewa życia, Kalwin mówi: „Nadał drzewu życia swoją nazwę nie dlatego, że mogło ono obdarzyć człowieka życiem, jakim był wcześniej obdarzony, ale po to, aby mogło ono będzie symbolem i pamiątką życia, które otrzymał od Boga”. I nadał mu imię, Pan jest Tym, który nadaje imiona drzewom, nadał mu imię, aby było symbolem i pamiątką życia, które

otrzymał od Boga, bo wiemy, że nie było to wcale oznacza niezwykle, że Bóg dał nam świadectwo swojej łaski za pomocą zewnętrznych symboli. Nie przekazuje On – i to jest ważne – swojej mocy na znaki zewnętrzne, ale przez nie wyciąga do nas rękę, bo bez pomocy nie możemy do Niego wznieść się. Dlatego postrzega drzewo jako symbol i pamiątkę życia, które otrzymał od Boga, nie dlatego, że w drzewie była zawarta moc, ale stało się ono sakramentalne dla człowieka jako zewnętrzny symbol tej duchowej rzeczywistości. Zatem zdaniem Kalwina jedzenie z tego drzewa życia było znakiem i pieczęcią życia oraz społeczności i zależności od Boga.

Jednakże to życie w społeczności z Bogiem i zależności od Boga pozostanie własnością człowieka tylko tak długo, jak będzie chodził drogą posłuszeństwa, a drugie drzewo oznaczało ten wymóg. Kiedy złamał, otrzymał w związku z tym polecenie, że nie będzie już miał dostępu do drzewa życia i tego, co ono symbolizuje.

Kiedy Kalwin komentuje usunięcie Adama i Ewy z Ogrodu oraz bliskość i dostęp do drzewa po Upadku, mówi to na stronach 183 i 184. Mówi: „Pozbawiając człowieka symbolu, odbiera on także rzecz oznaczającą. Nie dlatego, że Pan odciął go od wszelkiej nadziei na zbawienie, ale odebranie tego, co dał, spowodowałoby, że człowiek szukałby nowej pomocy gdzie indziej. Teraz pozostało pojednanie w ofiarach, życie może odzyskać jedynie przez śmierć Chrystusa”. Następnie jeszcze raz to stwierdzenie, które moim zdaniem jest znaczące: „Jest pewne, że człowiek nie byłby w stanie, nawet gdyby pożarł całe drzewo, cieszyć się życiem wbrew woli Boga. Drzewo nigdy nie miało wewnętrznej skuteczności. Innymi słowy, nie jest to drzewo, którego owoce miały jakieś właściwości chemiczne, które dawałyby człowiekowi życie wieczne. „Drzewo nigdy nie miało żadnej wewnętrznej skuteczności, lecz Bóg uczynił je dającym życie, o ile przypieczętował swą łaskę dla człowieka w korzystaniu z niego. Staje się więc symbolem sakramentalnym, można powiedzieć, że istnieje łaska przypieczętowana człowiekowi w używaniu tego symbolu, ale kiedy sama

rzecz zniknie, czyli życie , zależność i posłuszeństwo Bogu, kiedy to zniknie, wówczas symbol również zostaje usunięty.”

Myślę, że mogłaby istnieć analogia, może nie jest to w żadnym wypadku doskonała analogia , ale trafiasz do Księgi Sędziów, pamiętasz Samsona i jego długie włosy i istniał związek pomiędzy tymi włosami a siłą, którą posiadał Samson. Kiedy utracił zewnętrzny znak, utracił także to, co on symbolizował. Myślę, że w odniesieniu do drzewa powinniśmy o nim myśleć nie jako o czymś, co samo w sobie ma tę życiodajną właściwość, ale o czymś, czego Bóg użył jako symbolu sakramentalnego. Tak?

Według słów Kalwina „pozbawiając człowieka symbolu, odbiera on także rzecz oznaczaną”. Widzi w tym bardzo ścisły związek symbolu z rzeczą oznaczaną. Człowiekowi nie wolno mieć dostępu do tego symbolu, jeśli zbuntował się i utracił to, co on symbolizuje. Trzeba przyznać, że sformułowanie Rodzaju 3:22 może sugerować, że drzewo miało coś nieodłącznego. Calvin wyjaśniłby to w sposób, który właśnie powiedziałem, czytając z jego oświadczenia. Niektórzy uważają, że Kalwin nie oddaje sprawiedliwości temu stwierdzeniu. To chyba najsłabszy punkt jego poglądu. Zauważacie, że część jego poglądu również nie zawsze jest podzielana, a mianowicie, że człowiek spożywał owoc z drzewa życia prawdopodobnie regularnie przed swoim upadkiem i wygnaniem, jako sakramentalny symbol swego życia we wspólnocie i wygnaniu. zależność od Boga.

Jeśli pamiętasz lekturę Vos, jego pogląd jest bardzo podobny do poglądu Kalwina, jeśli chodzi o symbol sakramentalny. Mówi o zasadzie życia symbolizowanej sakramentalnie przez drzewo życia, a Vos mówi: „Prawda jest przedstawiona, że życie pochodzi od Boga, że dla człowieka polega ono na bliskości Boga, która jest główną troską wspólnoty Boga z człowiekiem aby to przekazać.” Ale na pytanie, czy Adam i Ewa jedli z drzewa życia, Vos odpowiada „nie”. Nigdy z tego nie jedli, a kiedy popadli w grzech, zostali wypędzeni, więc właściwie nigdy nie mieli w tym udziału. Być może wniosek Vosa w tym

względnie jest powiązany z ostatnim zdaniem wersetu 22. Nie stwierdza tego wyraźnie ani jasno, ale być może jego pogląd oddaje to bardziej sprawiedliwie. Ale z drugiej strony, myślę, że wyjaśnienie Kalwina jest wystarczające.

Jeśli zastanowisz się nad drzewem poznania dobra i zła, czy było coś nieodłącznego od właściwości chemicznych, co mógłbyś mi powiedzieć, drzewo poznania dobra i zła, co w jakiś sposób dałoby ludziom tę wiedzę, cokolwiek to było? Omówimy to. Powtórzę: nie wydaje się, żeby o to chodziło. W odniesieniu do drzewa poznania dobra i zła chodzi o próbę próbną, a próba polegała na posłuszeństwie, a nie na czymś związanym z właściwościami owocu. Istnieje więc podobieństwo pomiędzy tymi dwoma drzewami.

Komentarze na temat sakramentów

Pozwolę sobie na kilka ogólnych uwag na temat sakramentów. Myślę, że wśród protestanckich ewangelików, a zwłaszcza obozu fundamentalistów, panuje pewnego rodzaju niechęć do używania terminu sakrament, prawdopodobnie w reakcji na teologię rzymskokatolicką, w której mamy sakramentalny rodzaj teologii, określany łacińskim wyrażeniem *ex opere operato*, „przez pracę jest wykonywana.” Innymi słowy, przechodzisz przez rytuał i mechanicznie lub prawie magicznie, powstaje jakiś rezultat, niezależnie od tego, czy mówisz o chrzcie, regeneracji chrzcielnej czy czymkolwiek innym. Masa i odpuszczenie grzechów, po prostu przechodzisz przez rytuał i to daje rezultat. Nie sądzę, żeby ta koncepcja była w ogóle biblijna. Masz wiele stwierdzeń biblijnych, które przemawiają przeciwko jakimkolwiek aktom rytualnym w sensie formalistycznym, takim jak posiadanie jakiegokolwiek wartości. W rzeczywistości sytuacja jest odwrotna w Starym Testamencie, jeśli chodzi o rytuały Starego Testamentu. Pan wielokrotnie mówi Izraelitom, pomyślcie o 1. rozdziale Izajasza, na przykład o 5. rozdziale Amosa: „Wasze ofiary są dla mnie obrzydliwością, precz z nimi, nie chcę ich. Pragnę bardziej posłuszeństwa niż poświęcenia. Chcę tego serca, które jest ze mną. Oczywiście jest też miejsce na ofiary. Izrael popadł

w rytualny rodzaj formalizmu połączony z pogaństwem, a następnie prowadził życie w całkowitym lekceważeniu i nieposłuszeństwie prawu Pana, myśląc, że wszystko naprawi, przechodząc przez rytuał.

Istnieją pewne analogie do sposobu, w jaki rozwija się teologia rzymskokatolicka w odniesieniu do sakramentów, ale w zreformowanym podejściu do sakramentów podam tylko definicję Westminster Shorter Katechisms, pytanie 92. Pytanie jest następujące: co to jest sakrament? Odpowiedź brzmi: „święty obrzęd ustanowiony przez Chrystusa, w którym za pomocą znaków zmysłowych [a przez zmysły, to znaczy zmysłowe, które można postrzegać zmysłami], w których za pomocą znaków zmysłowych przedstawiany jest Chrystus i dobrodziejstwa Nowego Przymierza, zapieczętowane i stosowano do wierzących.” Jest to obrzęd ustanowiony przez Chrystusa, w którym za pomocą zmysłowych znaków przedstawiany jest Chrystus i dobrodziejstwa nowego przymierza, zapieczętowane i stosowane wobec wierzących. Oczywiście, w zreformowanym poglądzie, w obecnej dobie ekonomii Boga w Jego relacji z ludem, istnieją dwa sakramenty, Wieczerza Pańska i chrzest, ale wówczas byłyby one postrzegane jako zewnętrzne widzialne znaki rzeczywistości duchowej i przedstawiają je jako pomoc w wierze. Jeśli chodzi o sakramenty i Słowo, różnią się one koniecznością. To jest Słowo Boże, Pismo Święte. Słowo jest niezbędne do zbawienia, sakramenty nie. Sakramenty nie są niczym innym, ale niczym więcej niż widzialnym znakiem Słowa. Zatem sakrament jest widzialną formą niewidzialnej łaski i myślę, że w tym sensie można zastosować to określenie do drzewa życia w ogrodzie Eden.

Pytanie ucznia : „Czy mówisz, że sakramenty są jedynie symbolem, a co powiesz na tradycyjny punkt widzenia, że rzeczywiście istnieje pewna skuteczność?”

Istnieje łaska, której udziela się poprzez uczestnictwo w sakramentach. Tak, jeśli odniesiemy to do Księgi Rodzaju 2, gdzie mowa o drzewie życia, to życie w społeczności i zależności od Boga zostało symbolizowane,

zapięczętowane i zastosowane do człowieka poprzez jego używanie. Dlatego Kalwin powiedziałby, że brali w tym udział. Wiązała się z tym łaska, ale nie można jej osiągnąć mechanicznie ani magicznie.

Drzewo Życia w Apokalipsie

Pozwólcie, że pójde nieco dalej z tym drzewem życia. W Apokalipsie masz drzewo życia jak w 2. rozdziale Księgi Rodzaju, na samym początku Pisma Świętego i początków istnienia człowieka na ziemi, masz drzewo życia w Apokalipsie 2:7, a także w 22:2, 14 i 19 Apokalipsy. Spójrzmy na te fragmenty. W Objawieniu 2:7 „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch powiedział do kościołów, a zwycięzcy dam jeść z drzewa życia, które jest pośrodku raju Bożego”. A w Objawieniu 22:2: „Pośrodku jego ulicy” – tak brzmi tłumaczenie Nowego Jeruzalem – „a po obu stronach rzeki było drzewo życia, które rodziło dwanaście rodzajów owoców i wydawało swój owoc każdego dnia. miesiąc i liście drzewa, które służyły do uzdrawiania narodów”. A następnie w wersecie 14: „Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa życia i mogli wejść przez bramy do miasta”. Werset 19: „Jeśli ktoś odejmie ze słów księgi tego proroctwa, Bóg odejmie jego część z drzewa życia i ze świętego miasta, i ze wszystkiego, co jest napisane w tej księdze”. Teraz myślę wyraźnie, że drzewo życia w Objawieniu jest odbiciem Drzewa Życia w ogrodzie Eden w Księdze Rodzaju 2.

Biblia zaczyna się i kończy rajem. W Księdze Rodzaju 2 jest to Ogród Edenu przed Upadkiem, w Apokalipsie jest to Nowe Jeruzalem. Droga do drzewa życia, zamknięta w 3. rozdziale Księgi Rodzaju, jest ponownie otwarta dla wierzącego ludu Bożego w Objawieniu. Widzicie, myślę, że to jest analogia, która ponownie stała się otwarta w Objawieniu dla wierzącego ludu Bożego. Dlaczego, możesz zapytać? Jak to możliwe? Jest to możliwe dzięki Chrystusowi, ponieważ w wersecie 14 rozdziału 22 czytamy: „Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa życia i mogli wejść przez bramy do miasta”. To

wzmianka o praniu szat, jakie ma to znaczenie? Spójrz na Objawienie 7:14. Czytasz w 7:14: „I powiedziałem do niego: «Panie, ty wiesz», a on rzekł do mnie: «to są ci, którzy wyszli z wielkiego ucisku, wyprali swoje szaty i wybielili je we krwi baranka». Widzicie więc, że wiąże się to z symboliką wyprania szat i wybielenia ich we krwi baranka. To krew Chrystusa sprawia, że te szaty są jakby czyste, to sprawiedliwość Chrystusa jest stosowana wobec wierzącego i to jest to, co daje ponowny dostęp do drzewa życia. Zatem ci, którzy szukają przebaczenia i oczyszczenia z grzechów przez dzieło Chrystusa, otrzymują prawo do drzewa życia, myślę, że taka jest idea, nauczanie, ale nieposłuszni, ci, którzy są poza Chrystusem, nie będą mieli do niego dostępu. Wracając do pytania, myślę, że istnieje duże podobieństwo pomiędzy znaczeniem drzewa życia w Objawieniu a tym, co znajduje się w Księdze Rodzaju 2.

Nie sądzę, żeby w owocu drzewa poznania dobra i zła było coś, co dałoby człowiekowi tę wiedzę o dobru i złu. To nie był owoc, to był akt. Wydaje mi się zatem spójne stwierdzenie, że w owocu drzewa życia nie było niczego wewnętrznego. Ilustracja Samsona miała sugerować, że w samych włosach nie ma niczego wewnętrznego. Trzeba przyznać, że Księgę Rodzaju 2, a zwłaszcza 3:22 lub 3:23, można czytać w sposób zgodny z bardziej dosłowną i skuteczną rolą owocu. Pytanie brzmi, czy jest to najlepszy sposób na przyjęcie tego leku? To jest możliwe.

2. Drzewo poznania dobra i zła Rdz 2-3 Tekst na drzewie

Przejdźmy do punktu 2. 2. brzmi: „Drzewo poznania dobra i zła”. Czytałeś już Vos na temat obu tych drzew i jak wiesz, w drzewie poznania dobra i zła istnieje wiele różnorodnych poglądów oraz sporo dyskusji i sporów na temat znaczenia imienia i w konsekwencji, jakie jest znaczenie, które ma być kojarzone z nazwą. Przyjrzyjmy się najpierw informacjom podanym w tekście. To małe A. na arkuszu konspektu, to informacje podane w tekście. Po pierwsze jest to drzewo, które Pan nazywa i nazywa drzewem poznania dobra i zła. Widzicie, że w

wersecie 9 Księgi Rodzaju 2 Pan nadaje temu imię. Po drugie, w wersecie 17, który już czytaliśmy, Pan mówi Adamowi, że nie będzie jadł z tego drzewa i w dniu, w którym zje, umrze. Wracając do punktu, o którym właśnie rozmawialiśmy, powiem tylko w nawiasie, że powiedziano mu, żeby nie jadł, nie powiedziano mu, że to trujące drzewo. Śmierć, która nadejdzie, będzie karą Bożą, co nie musi koniecznie oznaczać, że będzie to fizyczny skutek składu chemicznego owocu. Wrócimy do tego później, ale powiedziano mu, żeby tego nie jadł, nie powiedziano mu, że to trujące drzewo. Po trzecie, jest to jedyne drzewo, z którego zakazano mu jeść, co wynika z wypowiedzi Ewy: „Nie będziecie z niego jeść ani się go dotykać”.

Czwartym punktem, który pojawia się w odniesieniu do samych biblijnych danych dotyczących drzewa, jest pytanie, które czytamy w 3:5, w wypowiedzi Ewy: „Gdyż Bóg wie, że w dniu, w którym z niego spożyjesz”. To nie jest wypowiedź Ewy, to wypowiedź węża: „Albowiem Bóg wie, że w dniu, w którym zjecie z niego, otworzą się wasze oczy i będziecie jak Bóg znający dobro i zło”. Teraz pytanie dotyczy wypowiedzi węża z wersetu 5: czy mówił on prawdę? Czy człowiek byłby podobny do Boga, gdyby zjadł owoc z drzewa? To właśnie mówi szatan lub wąż: „Bóg wie, że w dniu, w którym zjesz, otworzą ci się oczy, będziesz jak Bóg znający dobro i zło”. Odpowiedziałbym na to, powiedziałbym tak i powiedziałbym to na podstawie Księgi Rodzaju 3:22. Czytasz w 3:22: „Pan Bóg powiedział: «Oto człowiek stał się jak jeden z nas zdolny do poznania dobra i zła. Aby teraz nie wyciągał ręki, weź drzewo życia» i tak dalej. Zostaje wyrzucony z ogrodu. Ale sam Bóg mówi w 3,22: „Człowiek stał się podobny do jednego z nas, zna dobro i zło”. Myślę, że to daje nam większość informacji, teraz pozostaje kwestia interpretacji. Jakie jest znaczenie tej nazwy i związanych z nią stwierdzeń?

Mityczny widok drzewa

Wysuwano kilka poglądów, jeden jest poglądem mitycznym. Vos podsumowuje, że jest to pogląd charakterystyczny dla wyższej krytycznej szkoły myślenia, która dostrzega mitologiczne wstawki w materiale biblijnym. Pomyśl jest taki, że historia ta wywodzi się z mitologii pogańskiej i jest umieszczona w zapisie biblijnym i odzwierciedla zazdrość bogów, „aby człowiek nie zyskał czegoś, co jest ich prywatnym boskim przywilejem”, czyli poznania dobra i zła. Teraz Vos omawia ten mityczny punkt widzenia i sprzeciwia się mu, mówi: „Sam Bóg zasadził drzewo w ogrodzie i kiedy człowiek zjadł z drzewa, Bóg nie zachowuje się tak, jakby miał się czego obawiać ze strony człowieka, co nie wydaje się być o to chodzi. Z mitycznego punktu widzenia znajomość dobra i zła jest różnie interpretowana, niektórzy postrzegają ją jako wzniesienie się człowieka ze stanu zwierzęcego do rozumu i do poziomu ludzkiego, a pomysł byłby taki, że bogowie chcieli, aby pozostał zwierzęciem. Inni rozumieliby to nie jako wzniesienie się człowieka ze stanu rozumu, ale jako barbarzyństwo do stanu cywilizacji, przy założeniu, że bogowie chcą zachować ten swój własny przywilej, ten stan cywilizacji, bogowie chcą zachować, aby ich własny przywilej.” Zarzut Vosa jest taki, że poznanie dobra i zła jest etyczne, a nie fizyczne. Innymi słowy, w kontekście tego rozdziału nie jest to coś korzystnego ani szkodliwego, jest to kwestia w sensie fizycznym, jest to kwestia moralna, jest to kwestia etyczna, a ta mitologiczna interpretacja nie oddaje tego sprawiedliwie.

Widok Vos na drzewo

Przeciwstawiając się takiemu podejściu, Vos rozwija własną interpretację. Pozwólcie, że podsumuję, że dla Was byłby to pogląd Vosa. Mówi, że drzewo poznania dobra i zła nazywane jest drzewem poznania dobra i zła, ponieważ jest wyznaczonym przez Boga narzędziem do prowadzenia człowieka przez okres próbny do stanu dojrzałości religijnej i moralnej, i taki jest w istocie jego pogląd: i powtórzę to. Jest to narzędzie wyznaczone przez Boga, które ma przeprowadzić człowieka przez okres próbny do stanu dojrzałości religijnej i moralnej. To jest na

stronie 31 Vos. Zwróćmy teraz uwagę na to, że zdaniem Vosa nazwa jest neutralna i nie przesądza o wynikach. Nazwa jest neutralna, czyli drzewo poznania dobra i zła, w tej nazwie nie ma czegoś, wiedza dobra i zła albo pożądana, albo niepożądana, jest neutralna. Zauważ także, że osiągnięcie wiedzy o dobru i złu nie jest rzeczą niepożądaną ani zawinioną, jest to zdaniem Vosa, a nie coś, za co byłbyś winny, gdybyś to osiągnął. I oczywiście w związku z tym, zdaniem Vosa, człowiekowi nie zakazano poznawać dobra i zła, a zakaz jedzenia owoców z drzewa nie miał sugerować, że człowiekowi nie wolno było poznawać dobra i zła.

Zdaniem Vosa człowiek osiągnąłby tę wiedzę o dobru i złu, przyjmując jeden z dwóch widelców wyboru na próbę. Innymi słowy, mógłby być posłuszny i osiągnąć poznanie dobra i zła na drodze, którą można by nazwać posłuszeństwem, nie uczestnicząc w drzewie, lub mógłby okazać nieposłuszeństwo i pójść tą drogą, również osiągnąłby wiedzę dobra i zła idąc tą trasą. Widzisz, że według niego drzewo jest narzędziem wyznaczonym przez Boga, które ma przeprowadzić człowieka przez okres próbny do stanu dojrzałości religijnej i moralnej, ale można by powiedzieć, że osiągnąłby on wiedzę o dobrem i złu, wybierając dowolne rozwidlenie drogi. Pozwólcie, że przeczytam od strony 31 do strony 32, akapit z Vos. Mówi: „człowiek miał otrzymać to, czego wcześniej nie miał, miał poznać dobro i jego wyraźne przeciwstawienie się złu oraz zło i jego wyraźne przeciwstawienie się dobru. Zatem stanie się jasne, jak mógł to osiągnąć, wybierając którąkolwiek z opcji wyboru w okresie próbnym. Gdyby wtedy stał, kontrast między dobrem a złem byłby wyraźnie obecny w jego umyśle, dobro i zło, które poznałby dzięki nowemu oświeceniu, jego umysł otrzymałby poprzez kryzys pokusy, w którym jedno i drugie się zderzyło. Z drugiej strony, gdyby upadł, wówczas kontrast zła z dobrem odcisnąłby się na nim jeszcze wyraźniej, gdyż zapamiętane doświadczenie wyboru zła i ciągłe doświadczenie czynienia zła kontrastują z tą pamięcią dobra najdobitniej pokazałoby, jak bardzo się od siebie różnią.” Widzicie więc, co mówi Vos, osiągnąłby wiedzę dobra i zła, co niekoniecznie było czymś niepożądanym lub zawinionym, osiągnąłby to w

każdym razie albo przez posłuszeństwo, albo przez nieposłuszeństwo, a drzewo poznania dobra i zła było środkiem doprowadzenia go do dojrzałości religijnej i moralnej poprzez postawienie go w sytuacji, w której musi dokonać wyboru, czy chce być posłuszny, czy nie.

Odpowiedź Vannoya na pogląd Vosa na drzewo: pogląd na samodeifikację

OK, kilka komentarzy na ten temat. Widzę pewne problemy w poglądzie Vosa. Myślę, że jest to możliwy pogląd jedynie w powiązaniu ze zrozumieniem przez Vosa Księgi Rodzaju 3:22. W 3:22, gdzie Pan mówi: „Oto człowiek stał się podobny do jednego z nas, znającego dobro i zło”, Vos stwierdza, że jest to ironiczne stwierdzenie. Zatem nie jest to prawdą ani faktem. Myślę, że ma to kluczowe znaczenie dla zrozumienia przez Vos tego, co się dzieje. Jeśli odrzucisz Księgę Rodzaju 3:22 jako ironiczną i uznasz ją za dosłowną i prawdziwą, będzie to miało wpływ na całą twoją interpretację. Innymi słowy, jeśli twierdzisz, że 3:22 jest całkowicie prawdą i Bóg mówi coś, co w rzeczywistości wydarzyło się, gdy człowiek zjadł ten owoc, to mówisz, że przez jedzenie człowiek w jakiś sposób stał się podobny do Boga, w taki sposób, w jaki był nie wcześniej. „Stał się jak jeden z nas, znający dobro i zło”. Pytanie zatem brzmi: jak? W jaki sposób człowiek stał się podobny do Boga w sposób, w jaki nie był wcześniej. Dodatkowe pytanie brzmi: dlaczego człowiek był za to winny przed Bogiem? To prowadzi mnie do trzeciego poglądu. Przyjrzelśmy się poglądowi mitycznemu, poglądowi Vosa, a teraz trzeciemu poglądowi, którego jestem zwolennikiem, choć nie żebym go rozwinął.

Z braku lepszej terminologii nazwę to poglądem na samodeifikację. Mając w pamięci stwierdzenie zawarte w Księdze Rodzaju 3:22: „Człowiek stał się jak jeden z nas, zna dobro i zło”, musimy zadać pytanie, jakie jest znaczenie słowa „poznać”, „człowiek stał się jak jeden z nas” że znamy dobro i zło.” Co oznacza „wiedzieć”? Jeśli to ustalisz, to myślę, że ustaliłeś także, jakie znaczenie ma słowo

„wiedza” w wyrażeniu drzewo poznania dobra i zła. Słowo „wiedza” to bardzo niezwykle hebrajskie wyrażenie występujące w drzewie poznania dobra i zła. Jest to forma bezokolicznika, jest to rzeczownik czasownikowy, rodzaj idei, drzewo poznania dobra i zła. Ale jeśli ustalisz, co oznacza „wiedzieć” w Księdze Rodzaju 3:22, to myślę, że będzie to to samo znaczenie, jakie zastosowałbyś do formy rzeczownika w nazwie drzewa. Oczywiście, gdy mówisz: „człowiek stał się taki jak my, znający dobro i zło”, nie należy tego uważać za wiedzę empiryczną, innymi słowy, jeśli wiedza tego rodzaju, jaką posiada sam Bóg, a Bóg nie może mieć wiedzy empirycznej o zło. Innymi słowy, Bóg nie może uczynić czegoś złego, jest to pogwałcenie Jego charakteru. Myślę, że najlepiej jest rozumieć słowo „wiedzieć” w znaczeniu możliwości rozróżnienia, określenia lub podjęcia decyzji. Rozróżniać, określać lub decydować między dobrem a złem. Innymi słowy, aby dokonywać sądów wartościujących.

Jeśli spojrzysz na Księgę Powtórzonego Prawa 1:39, przeczytasz: „Ponadto wasze dzieci, o których mówiliście, że mają być ofiarą, oraz wasze dzieci, które w owym dniu nie znały dobra i zła. Oni tam wejdą i ja im to dam, i posiadą to.” Teraz mówimy o pokoleniu, które zginęło na pustyni. Małe dzieci miały dorosnąć i to one, następne pokolenie, odziedziczyły ziemię. Ale on mówi: i oto były wasze dzieci, które w tym dniu nie znały dobra i zła. Nie byli w stanie rozróżnić, określić ani zdecydować się na określenie dobra i zła. Byli na to za młodzi. Wydaje mi się, że taki jest sens tego słowa z Księgi Rodzaju 3:22. Można to uznać za prawdziwe i prawdziwe, a nie ironiczne, jak robi to Vos. Oznacza to, że człowiek ustanowił siebie jako swoją własną normę, aby określić dla siebie, co jest dobre, a co złe. „Człowiek stał się jak jeden z nas, znając dobro i zło”. Wiedzieć w sensie określania, decydowania, wyznaczania. Kiedy zerwał owoc zakazanego drzewa, zdecydował się żyć zgodnie ze swoim własnym wglądem i osądem, niezależnie od Boga, i to właśnie oznaczał ten czyn. Tak mówi Bóg, stał się jak jeden z nas, ustanowił się wyznacznikiem wartości. Uczynił siebie niejako swoim własnym bogiem, czyniąc to uzurpując sobie prerogatywę należącą wyłącznie do Boga.

Myślę, że sedno problemu tego wyboru na próbę polega na tym, że człowiek chce być swoją własną normą, chce sam określić, co jest dobre, a co złe.

Przyszło mi do głowy zasugerować, że w tym sensie drzewo staje się sakramentem negatywnym, jeśli można mówić w tych kategoriach. Zabronione było używanie człowieka jako sakramentalnego symbolu dla człowieka będącego poza wspólnotą z Bogiem i niezależnym od Boga, co w istocie jest śmiercią.

Ale w każdym razie, wracając do wyrażenia z Księgi Rodzaju 3:22, „człowiek stał się jak jeden z nas, znający dobro i zło”. Jest to bardzo zbliżone do poglądu, który właśnie opisałem, do tego, co Vos nazywa poglądem lingwistycznym, gdzie omawia tego rodzaju ideę związaną ze słowem „wiedzieć”, którą odrzuca, stwierdzając, że jest to pogląd mało prawdopodobny, ponieważ nadaje nazwę drzewa zły znak, zapowiadający katastrofalne skutki. Chociaż myślę, że może to mieć takie implikacje – drzewo poznania dobra i zła, nie jestem pewien, czy stanowi to mocny sprzeciw wobec tego konkretnego poglądu. Myślę, że pytanie brzmi: kim jest Bóg i kto ustala standardy dobra i zła? Kiedy człowiek zdecydował się na nieposłuszeństwo, zajął miejsce Boga i ustalił to dla siebie.

Widok drzewa Bavincka Osobą propagującą to zrozumienie jest Herman Bavinck. Nie zapisałem tego na kartce, prawdopodobnie nie, ponieważ Herman Bavinck był teologiem w Holandii na początku XX wieku, który napisał czterotomową książkę *Reformed Dogmatics*, teologię systematyczną, która nigdy nie została przetłumaczona na angielski, ale jest jej odpowiednikiem Charlesa Hodge’a, mniej więcej pod względem czasu i z pewnością co do zakresu, może to być dzieło lepsze niż dzieło Charlesa Hodge’a. To doskonała teologia systematyczna. W jego tomie trzecim pozwolę sobie przeczytać akapit, w którym omawia tę kwestię, ponieważ moim zdaniem wyraża to tak dobrze. Mówi: „znajomość dobra i zła” – to moje własne tłumaczenie – „mówi o możliwości stanięcia na własnych nogach i odnalezienia drogi siebie oraz mówi o pragnieniu człowieka, aby wyemancypować się przez tę zdolność od Boga”. Księga Rodzaju 3

nie odnosi się tak bardzo do treści wiedzy, ale do sposobu, w jaki jest ona osiądana. Najwyraźniej naturę poznania dobra i zła, o którym tu mowa, opisuje fakt, że dzięki niemu człowiek stanie się podobny do Boga, Księga Rodzaju 3:5 i 22. Łamiąc przykazanie Boże i jedząc owoc, upodobni się do Boga w tym sensie, że stawia się poza i ponad prawem i tak jak Bóg sam będzie ustalał i sądził, co jest dobre, a co złe. Znajomość dobra i zła nie oznacza znajomości tego, co pożyteczne i szkodliwe, ale, jak w 2 Samuela 19:35, Izajasza 7:16, zdolność i zdolność do niezależnego odróżniania dobra od zła. Księga Rodzaju zajmuje się pytaniem, czy człowiek będzie się rozwijać w zależności od Boga, czy będzie szukał szczęścia w podporządkowaniu się przykazaniom Bożym, czy też złamie przykazanie Boże i odsunie się od Jego władzy i prawa, stanie na własnych nogach, wybierze własną drogę i wyznaczyć własną drogę do szczęścia. Kiedy człowiek upadł, otrzymał to, czego chciał, stał się podobny do Boga, niezależny dzięki własnemu wglądowi i osądowi dobra i zła, Księga Rodzaju 3:22. Księga Rodzaju 3:22 jest strasznie poważna, zobaczcie, jest to zupełne przeciwieństwo Vosa, „jest strasznie poważna, jednak to wyzwolenie od Boga nie prowadziło i nie może prowadzić do prawdziwego szczęścia. Tak więc Bóg w przykazaniu probacyjnym zakazał pędu do wolności, tej tęsknoty za niezależnością, ale człowiek świadomie wybrał wytyczenie własnego kursu i w tym, że widzi znaczenie nazwy drzewa poznania dobra i zła i oczywiście znaczenie Upadku.”

To jest ludzki dylemat, z którym wciąż się zmagamy.

OK, zatrzymamy ten punkt i jutro zajmiemy się stworzeniem kobiety.

Przepisane przez Caitlin Schwanda
 Szorstki pod redakcją Teda Hildebrandta
 Ostateczna edycja: Rachel Ashley
 Opowiedziana ponownie przez Teda Hildebrandta